ROK IX Nr. 23 (391)

MANNHEIM

17 CZERWIEC 1956

Redakcja, administracja i drukarnia: Mannheim-Schönau, Gendarmerie-Kaserne — Germany.

DODATEK TYGODNIOWY „OSTATNICH WIADOMOŚCI"

WEEKLY SUPPLEMENT

LATEST NEWS

Published weekly at Mannheim-Schönau, Germany — Printed in Polish. Distribution 4,000 copies.
Sponsor: USAREUR Labor Services Division.
Responsible publisher:
LS Capt Józef Tomeczek
Responsible printer:
LS Sfc Piotr Sikora
both: 6952 Lbr Svc Cen APO 166
US Army.

A. WEJTKO (Pretoria)

KSIĄŻKA Z KRAJU

Przesyłka „stamtąd" — to jakby „List od Króla" w pięknym utworze scenicznym Rabindranadt Tagore: Ciężko chore dziecko oczekuje wyśnionego listu. Rodzice przysyłają ten „list", by sprawić mu radość i ulgę.

My też wyglądamy radosnych wieści z Kraju, które ukoiłyby naszą tęsknotę i zbliżyły czas wymarzonego powrotu.

Ach, gdybyż można było nie czytać tych listów i jak owe dziecko, — poprzestać na symbolu. Wyzbyć się dręczącego uczucia żalu, że nie można dzielić się z najbliższymi tym, co najważniejsze, uniknąć bolesnych niepokojów, wątpliwości i rozczarowań... Nie jest to jednak możliwe: chcemy i musimy wiedzieć, co tam u nich się dzieje, być bodaj myślą z nimi, przeżywać ich troski, rozumieć zmiany, oceniać wysiłki. Wspomnienia, a nawet wysyłanie paczek — nie wystarczą. By nie uschnąć, nie zmarnieć na obczyźnie , trzeba mieć tutaj choć kawałek żywego kraju:

„Ja właśnie chcę pamiętać,
ja zapomnieć nie chcę
O tym, co wiecznie kocham,
za co walcze wiecznie,
Poznałeś [illegible]
[illegible] jednak prawdę
nową mi i żmudną:
By umrzeć nie za łatwo,
kochać nie za trudno." [1])

Otrzymuję tu w Afryce wiele książek krajowych jako upominki od bliskich czy na wymianę za lekarstwa i nylony. Nadchodzą pod opaskami, w szarym, gąbczastym papierze, związane kosmatym sznurkiem. Przynoszą coraz to nowe znaczki, często naderwane przez chciwych zbieraczy lub moralnej jest oblepiająca wszystko i przenikająca wszędzie propaganda. Potop druków, radio, film, przymusowe wiece i obchody, które bombardują i naświetlają zamkniętych hermetycznie obywateli bezustannie dniem i nocą, w czasie pracy i wypoczynku, stale i wszędzie...

* * *

W Kraju zadrukowują całe góry papieru. Statystyki wydawnictw podają, że w ciągu 8 lat wydano tam około 600 milionów tomów książek. Jeżeli nawet 90% owej bibuły poszło na makulaturę lub na opakowanie czy na inne, niemniej utylitarne cele, to i tak wypada dobrych kilka książek na głowę dorosłej części ludności. Zostały one przeczytane na równi z gazetami, chociażby w braku innej literatury, i coś niecoś „przylgnęło" z tej zatrutej kąpieli papierowej zwłaszcza do młodszych bezkrytycznych czytelników, nie znających Zachodu i prawdy.

Gdy w czasie ostatniej wojny otwarto pierwszą księgarnię komunistyczną w Glasgow, wszedłem tam przez ciekawość, lecz z obrzydzeniem: brudne czerwone płachty, szary papier gazetowy, niemiłej pamięci gwiazda z młotem i sierpem, portrety ponurych wodzów, niedopałki papierosów i siemieczki na podłodze, jakaś zgniła czy zakurzona atmosfera, pełna zaduchu moralnego — jednym słowem zapachniało niskim duchem z czasów rewolucji.

A przecież nasi tam w kraju muszą stale oddychać tym powietrzem od Wschodu... Zapewne do wszystkiego można się przyzwyczaić.

Księgarnia rosyjska w Rzymie, mieszcząca się obok kościoła polskiego, którą odwiedziłem w r. 1954, nie raziła już swoim wyglądem i nie wzbudzała takiego wstrętu — stała się jakby objawem codziennym.

Pamiętać należy, że oprócz tych milionów książek ukazują się w Polsce 43 dzienniki i ponad 400 różnych czasopism o jednorazowym nakładzie 16 milj. egzemplarzy. „Trybuna Ludu" 570.000 egzemlarzy, a trzy pisma dla dzieci mają łącznie 250.000 nakładu. Wszystkie podszyte kłamliwą propagandą.

„Bolszewicy dokonali naprawdę epokowego wynalazku, że ...skoncentrowane kłamstwo ludzkie posiada siłę, której granic na razie nie znamy... I pod naturalny potencjał tego kłamstwa podstawili młyńskie koło, żeby przepytlować ludzką psychikę" [3])

Ileż hartu trzeba posiadać, by się oprzeć tej akcji. Nawet tutaj w wolnym świecie, na otwartej przestrzeni i w słońcu prawdy, przebywając dłużej wśród oparów drukowanego w Kraju słowa czujemy się nieraz zmęczeni i przybici...

Cała działalność wydawnicza w Kraju spoczywa w rękach reżimowych lub pseudo-prywatnych firm kontrolowanych przez władze jak np. Państwowy Instytut Wydawniczy. „Książka i wiedza", „Czytelnik" czy „Dom Książki". Katalogi, biuletyny i plany wydawnicze wskazują, że teoria komunizmu, marksizm-leninizm zostały przesunięte do działów filozofii i ekonomii. Pokaźnie prezentuje się **„Polska Ludowa"** i **„Budownictwo socjalistyczne ZSRR"**. Uderza ilość popularnych wydawnictw technicznych. Literatura piękna idzie po naukach społeczno-politycznych, ekonomii, historii i filozofii. W jednym tylko roku 1955 projektowano wydanie 4 milj. tomów w **dziale literatury polskiej, przeszło** 700 tysięcy tłumaczeń z rosyjskiego, ok. 300 tysięcy z języków krajów „ludowo-socjalistycznych', 750 tysięcy autorów zachodnich. Ilość utworów sowieckich zmalała w stosunku do lat ubiegłych, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży.[4])

Nakłady powieści polskich wynoszą 10—40 tysięcy.

* * *

Książki z Kraju napływają obecnie masowo i pisze się o nich coraz więcej. Nie dosyć jednak, by

STEFAN MĘKARSKI (Londyn)

ENCYKLOPEDIA WIEDZY O POLSCE

Zapowiadane od dłuższego już **czasu największe jak dotychczas** wydawnictwo naszej emigracji niepodległościowej **„Polska i jej dzieje i kultura" w ciągu tysiąca lat istnienia"**, podjęte przez Księgarnie Polska „Orbis" w Londynie — weszło w ostateczną fazę realizacji.

Oto ukazał się pierwszy 80-stronicowy zeszyt tego wydawnictwa (dużego formatu), zawierający pt. „Ziemia i człowiek", część pierwszą zarysu, na którą składają się prace z zakresu geografii, języka i kultury religijno-obyczajowej. Już same tematy budzić muszą zaciekawienie każdego żądne-

tyczne ziem Polski", w którym autor na podstawie doświadczeń historycznych, wyrytych w ciągu wieków na obliczu naszego terytorium wyprowadza wnioski z geograficznego położenia Polski. Wszystkie prace geograficzne zaopatrzone są w [illegible] zejrzyście opracowane mapy, ilustrujące Polskę statystycznie, pod względem klimatu, uprawy zbóż itd.

Językoznawstwo polskie reprezentują **dr S. Westfal i dr J. Pilatowa. Pierwszy w artykule pt. „Polszczyzna"** charakteryzuje ją jako jeden z języków zachodniosłowiańskich, zajmuje się wiekiem naszej mowy, analizuje jej zmiany w dziejach, rozważa wpływy obce na polszczyznę i wpływy języka

Całości wydawnictwa poświęcone jest **słowo wstępne prof. dr. H. Paszkiewicza, redaktora dzieła.** Autor „The Origins of Russia' podkreślając encyklopedyczny charakter wydawnictwa wskazuje, że najważniejszą jego właściwością jest prawda, dzięki której wiado-

mości w dziele tym zawarte „przeciwstawiają się jaskrawo publikacjom reżimu moskiewskiego, panującego dziś w Kraju". Wydawnictwo ma służyć **„zachowaniu i pogłębieniu świadomości narodowej" wśród emigracji, w szczególności przyczyniać się „do utrwalenia polskości wśród młodzieży polskiej."**

„Polska i jej dorobek dziejowy" składać się będzie z dwóch tomów, łącznie ponad 1200 stron druku i [illegible] całości życia pols-

merie-Kaserne — Germany.

„OSTATNICH WIADOMOŚCI"

Responsible publisher:
LS Capt Józef Tomeczek
Responsible printer:
LS Sfc Piotr Sikora
both: 6952 Lbr Svc Cen APO 166
US Army.

A. WEJTKO (Pretoria)

KSIĄŻKA Z KRAJU

Przesyłka „stamtąd" — to jakby „List od Króla" w pięknym utworze scenicznym Rabindranadt Tagore: Ciężko chore dziecko oczekuje wyśnionego listu. Rodzice przysyłają ten „list", by sprawić mu radość i ulgę.

My też wyglądamy radosnych wieści z Kraju, które ukoiłyby naszą tęsknotę i zbliżyły czas wymarzonego powrotu.

Ach, gdybyż można było nie czytać tych listów i jak owe dziecko, — poprzestać na symbolu. Wyzbyć się dręczącego uczucia żalu, że nie można dzielić się z najbliższymi tym, co najważniejsze, uniknąć bolesnych niepokojów, wątpliwości i rozczarowań... Nie jest to jednak możliwe: chcemy i musimy wiedzieć, co tam u nich się dzieje, być bodaj myślą z nimi, przeżywać ich troski, rozumieć zmiany, oceniać wysiłki. Wspomnienia, a nawet wysyłanie paczek — nie wystarczą. By nie uschnąć, nie zmarnieć na obczyźnie , trzeba mieć tutaj choć kawałek żywego kraju:

„Ja właśnie chcę pamiętać,
ja zapomnieć nie chcę
O tym, co wiecznie kocham,
za co walcze wiecznie,
Poznałem raz [illegible]
[illegible]em jednak prawdę
[illegible]chową mi i żmudną:
By umrzeć nie za łatwo,
kochać nie za trudno." [1])

Otrzymuję tu w Afryce wiele książek krajowych jako upominki od bliskich czy na wymianę za lekarstwa i nylony. Nadchodzą pod opaskami, w szarym, gąbczastym papierze, związane kosmatym sznurkiem. Przynoszą coraz to nowe znaczki, często naderwane przez chciwych zbieraczy lub wręcz bez znaczków, z licznymi pieczątkami odprawy celnej czy może cenzorów, nie zawsze dość czujnych, bo znajduję w kartkach czasem zasuszoną gałązkę bzu, czasem sklejone strony z ołówkowymi dopiskami: ocena książki, jakaś informacja o znajomych, czy opinia o festiwalu lub o stolicy: „u nas nikt jej nie czyta, wydawana jest dla takich jak Ty" (t. zn. tych co wyjechali).

Właściwie wiadomości te nie są nowe. Są nawet niepotrzebnym ryzykiem. A jednak ich namacalność działa silniej, aniżeli długie wynurzenia prasowe. Przejmuje wiarą w prężność społeczeństwa, napawa smutkiem, że musi ono znosić tyle upokorzeń a nic na to poradzić nie możemy.

Bo najstraszniejszą stroną niewoli nie jest brak środków materialnych ani też zmęczenie czy terror polityczny; ludzie muszą żyć, a więc jeść, mieszkać, pracować. Zabija duchowy brak swobody, beznadziejność, zakłamanie. Ta sama nuda, która kazała bohaterom Gorkija znęcać się nad zwierzętami, czy też w obecnych czasach zmusiła parę sławnych tancerzy węgierskich do wybrania wolności [2]). Należeli oni do uprzywilejowanych artystów, otrzymali nagrodę państwową, posiadali własną willę i samochód. Byli w lepszej sytuacji od pisarzy, bo nie potrzebowali kłamać nogami. Nie groziło im żadne niebezpieczeństwo. A jednak uciekli, gdyż życie bez oddechu wolności, a bodaj odrobiny piękna, nie jest możliwe, tak samo jak miłość bez kwiatów.

Wielu ludzi ucieka codziennie, często ryzykując życiem, nie dla dobrobytu, nie ze strachu, lecz przed duszącą atmosferą środowiska, setki tysięcy pozostaje wśród obcych, płacąc gorzką tułaczką za wolność.

Wyrazem i miarą tej przemocy moralnej jest oblepiająca wszystko i przenikająca wszędzie propaganda. Potop druków, radio, film, przymusowe wiece i obchody, które bombardują i naświetlają zamkniętych hermetycznie obywateli bezustannie dniem i nocą, w czasie pracy i wypoczynku, stale i wszędzie...

* * *

W Kraju zadrukowują całe góry papieru. Statystyki wydawnictw podają, że w ciągu 8 lat wydano tam około 600 milionów tomów książek. Jeżeli nawet 90% owej bibuły poszło na makulaturę lub na opakowanie czy na inne, niemniej utylitarne cele, to i tak wypada dobrych kilka książek na głowę dorosłej części ludności. Zostały one przeczytane na równi z gazetami, chociażby w braku innej literatury, i coś niecoś „przylgnęło" z tej zatrutej kąpieli papierowej zwłaszcza do młodszych bezkrytycznych czytelników, nie znających Zachodu i prawdy.

Gdy w czasie ostatniej wojny otwarto pierwszą księgarnię komunistyczną w Glasgow, wszedłem tam przez ciekawość, lecz z obrzydzeniem: brudne czerwone płachty, szary papier gazetowy, niemiłej pamięci gwiazda z młotem i sierpem, portrety ponurych wodzów, niedopałki papierosów i siemieczki na podłodze, jakaś zgniła czy zakurzona atmosfera, pełna zaduchu moralnego — jednym słowem zapachniało niskim duchem z czasów rewolucji.

A przecież nasi tam w kraju muszą stale oddychać tym powietrzem od Wschodu... Zapewne do wszystkiego można się przyzwyczaić.

Księgarnia rosyjska w Rzymie, mieszcząca się obok kościoła polskiego, którą odwiedziłem w r. 1954, nie raziła już swoim wyglądem i nie wzbudzała takiego wstrętu — stała się jakby objawem codziennym.

Pamiętać należy, że oprócz tych milionów książek ukazują się w Polsce 43 dzienniki i ponad 400 różnych czasopism o jednorazowym nakładzie 16 milj. egzemplarzy. „Trybuna Ludu" 570.000 egzemlarzy, a trzy pisma dla dzieci mają łącznie 250.000 nakładu. Wszystkie podszyte kłamliwą propagandą.

„Bolszewicy dokonali naprawdę epokowego wynalazku, że ...skoncentrowane kłamstwo ludzkie posiada siłę, której granic na razie nie znamy... I pod naturalny potencjał tego kłamstwa podstawili młyńskie koło, żeby przepytlować ludzką psychikę" [3])

Ileż hartu trzeba posiadać, by się oprzeć tej akcji. Nawet tutaj w wolnym świecie, na otwartej przestrzeni i w słońcu prawdy, przebywając dłużej wśród oparów drukowanego w Kraju słowa czujemy się nieraz zmęczeni i przybici...

Cała działalność wydawnicza w Kraju spoczywa w rękach reżimowych lub pseudo-prywatnych firm kontrolowanych przez władze jak np. Państwowy Instytut Wydawniczy. „Książka i wiedza", „Czytelnik" czy „Dom Książki". Katalogi, biuletyny i plany wydawnicze wskazują, że teoria komunizmu, marksizm-leninizm zostały przesunięte do działów filozofii i ekonomii. Pokaźnie prezentuje się **„Polska Ludowa"** i **„Budownictwo socjalistyczne ZSRR"**. Uderza ilość popularnych wydawnictw technicznych. Literatura piękna idzie po naukach społeczno-politycznych, ekonomii, historii i filozofii. W jednym tylko roku 1955 projektowano wydanie 4 milj. tomów w dziale literatury polskiej, przeszło 700 tysięcy tłumaczeń z rosyjskiego, ok. 300 tysięcy z języków krajów „ludowo-socjalistycznych', 750 tysięcy autorów zachodnich. Ilość utworów sowieckich zmalała w stosunku do lat ubiegłych, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży.[4])

Nakłady powieści polskich wynoszą 10—40 tysięcy.

* * *

Książki z Kraju napływają obecnie masowo i pisze się o nich coraz więcej. Nie dosyć jednak, by wyrobić sobie pełne pojęcie o przemianach, jakie zachodzą w naszej literaturze krajowej.

Wiemy ogólnie, że proces sowietyzacji postępuje. Obecnie trudno jest dostać wiele powieści przedwojennych, które były na półkach księgarskich przed kilku laty. W dziedzinie wydawniczej znać również planową politykę „wychowawczą", może nawet silniej niż w innych dziedzinach twórczości. Znamy jej wypróbowane metody: uzależnienie całego społeczeństwa od reżimu, pogłębienie wpływów komunistycznych pod płaszczykiem haseł narodowych, osłabienie odporności społeczeństwa przez naciskanie i zwolnienie pewnych dziedzin życia.

Są tam więc spółdzielnie zawodowe pisarzy i artystów, i zamówienia społeczne — to znaczy, że nie można tworzyć niezależnie, a trzeba naginać się do nakazów partii. Nie można pozostać biernym, bo „kto nie pracuje, ten nie je". Trudno jest przyczaić się, przeczekać, trzeba odrabiać normy, uprawiać współzawodnictwo, uczęszczać na wiece. Jeżeli się nie udało utrafić w kurs obowiązujący w danej chwili — trzeba zastosować samokrytykę publiczną ze swych odchyleń ideowych, poprawiać nowe wydania. Nie ma miejsca na wolną twórczość. I dlatego owe osiągnięcia socjalistyczne w sztuce są mdłe i zakalcowate, albo są to wręcz — braki.

Położenie materialne literatów jest jednak dobre, jeżeli potrafią oni pójść na kompromis, złapać pomyślne wiatry polityczne lub

(D. c. na str. 2-giej)

STEFAN MĘKARSKI (Londyn)

ENCYKLOPEDIA WIEDZY O POLSCE

Zapowiadane od dłuższego już **czasu największe jak dotychczas** wydawnictwo naszej emigracji niepodległościowej **„Polska i jej [illegible] w ciągu tysiąca lat istnienia"**, podjęte przez Księgarnię Polską „Orbis" w Londynie — weszło w ostateczną fazę realizacji.

Oto ukazał się pierwszy 80-stronicowy zeszyt tego wydawnictwa (dużego formatu), zawierający pt. „Ziemia i człowiek", część pierwszą zarysu, na którą składają się prace z zakresu geografii, języka i kultury religijno-obyczajowej. Już same tematy budzić muszą zaciekawienie każdego żądnego wiedzy o Polsce czytelnika, zaś nazwiska autorów, niewątpliwie najlepszych na obczyźnie znawców tych zagadnień — dają rękojmię, że ciekawość ta będzie rzetelnie, na najlepszym poziomie zaspokojona. Istotnie, lektura poszczególnych, cytowanych wyżej prac jest przyjemna ze względu na jasność i prostotę wykładu, przynosi jednak przede wszystkim każdemu czytelnikowi maksymalny pożytek, bo w zwięzłych artykułach zawarte są wszystkie najważniejsze fakty, dotyczące Polski, jej ziemi i człowieka, w wymienionych dziedzinach. Problem naukowego poziomu i przystępności w czytaniu został w tych pierwszych pracach wydawnictwa — można śmiało powiedzieć — wzorowo rozwiązany.

Przejdźmy jednak od ogólników do szczegółowszego opisu bogactwa informacji, jakie czytelnik znajdzie w tych pracach.

W pierwszej pracy dr. Z. Hołub-Pacewiczowej pt. „Oblicze ziemi polskiej" czytelnik zawrze dokładną znajomość z wszystkimi elementami krajobrazu Polski a więc: z rzeźbą terenu; siecią wodną; dziejami ziemi polskiej i jej wewnętrzną budową; klimatem; geografią roślin i zwierząt; glebą; zasobami mineralnymi i energetycznymi; drogami i osiedlami; zaludnieniem; warunkami geograficznymi dla rozwoju przemysłu i handlu. **W drugiej pracy tej samej autorki pt. „Krainy Polski"** znajdujemy opis wszystkich zasadniczych elementów geografii regionalnej (pojezierza i niziny nadmorskie, kraina wielkich dolin, wyżyny południowej Polski, kotliny podkarpackie, wysokie góry). Te wiadomości z zakresu ogólnej i regionalnej geografii uzupełnia **artykuł prof. dr B. Zahorskiego pt. „Położenie geograficzno-polityczne ziem Polski"**, w którym autor na podstawie doświadczeń historycznych, wyrytych w ciągu wieków na obliczu naszego terytorium wyprowadza wnioski z geograficznego położenia Polski. Wszystkie prace geograficzne zaopatrzone są w rzejrzyście opracowane mapy, ilustrujące Polskę statystycznie, pod względem klimatu, uprawy zbóż itd.

Językoznawstwo polskie reprezentują **dr S. Westfal i dr J. Pilatowa. Pierwszy w artykule pt. „Polszczyzna"** charakteryzuje ją jako jeden z języków zachodniosłowiańskich, zajmuje się wiekiem naszej mowy, analizuje jej zmiany w dziejach, rozważa wpływy obce na polszczyznę i wpływy języka polskiego na inne języki oraz określa właściwości współczesnej polszczyzny. **Dr. J. Pilatowa w pracy pt. „Język polski jako element kultury narodowej"** zajmuje się problemem dziedzictwa prasłowiańskiego w języku polskim, opisuje narzecza w obrębie języka ogólno-polskiego i jego rolę w kulturze narodu.

Prof. dr C. Badouin de Courtenay Jędrzejewiczowa w studium pt. „Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne" przedstawiła cykl obyczajów najrdzenniej polskich, zamknięty w czterech porach roku. Rozpoczęty Godnymi Świętami Bożenarodzeniowymi cykl ten obejmuje tradycjonalistyczną liturgię Zapustów, Wielkiego Postu, przedwiośnia, Wielkiego Tygodnia, Rezurekcji i Wielkanocy, kultu świętych: Jerzego, Floriana, Stanisława, Zielonych Świąt, św. Jana, okresu żniw, początków jesieni i siewów, Zaduszek i Adwentu.

Wszystkie prace są bogato ilustrowane. W tekście jest ogółem dwadzieścia jeden ilustracji (fotografie, reprodukcje, rysunki). W szczególności cenne i wzruszające swą rodzimością są reprodukcje rysunków Adriolli'ego ilustrujące pracę prof. Jędrzejewiczowej. Hojny — bez przesady — prezent dla czytelnika stanowią nadto: portret Mickiewicza podług heliograwury W. Czechowicza z fotografii M. Szwaycera z r. 1855 (roku śmierci poety); dwustronna reprodukcja „Racławic" J. Chełmońskiego; pierwsza tablica Matejkowskiego „Pocztu królów polskich" (od Mieszka I do Władysława II); pierwsza tablica strojów ludowych podług opracowania J. Manugiewicza. Okładkę całości projektował Tadeusz Terlecki.

Całości wydawnictwa poświęcone jest **słowo wstępne prof. dr. H. Paszkiewicza, redaktora dzieła.** Autor „The Origins of Russia' podkreślając encyklopedyczny charakter wydawnictwa wskazuje, że najważniejszą jego właściwością **jest prawda, dzięki której wiadomości w dziele tym zawarte „przeciwstawiają się jaskrawo publikacjom reżimu moskiewskiego, panującego dziś w Kraju".** Wydawnictwo ma służyć **„zachowaniu i pogłębieniu świadomości narodowej" wśród emigracji, w szczególności przyczyniać się „do utrwalenia polskości wśród młodzieży polskiej."**

„Polska i jej dorobek dziejowy" składać się będzie z dwóch tomów, łącznie ponad 1200 stron druku i zawrze obraz całości życia polskiego, politycznego, ustrojowego, kulturalnego i społeczno-gospodarczego od początków historycznych do 1939 roku. Pierwszy tom obejmie prace 56 autorów z 8 krajów na obczyźnie. Na tom ten złożą się: część 1: Ziemia i człowiek; część 2: Historia; część 3: Literatura; część 4: Sztuka, muzyka i teatr; część 5: Emigracje polskie; część 6: Polska niepodległa i druga wojna światowa. Prof. Paszkiewicz podnosi w słowie wstępnym, że **„dzieło powstało z polskiej inicjatywy, za polskie pieniądze, dla polskich celów". Inicjatorem wydawnictwa jest — jak wiadomo — dyrektor księgarni Orbisu J. Olechnowicz.**

Ukazanie się pierwszego zeszytu „Polski i jej dorobku dziejowego" jest bez wątpienia ważnym zdarzeniem w wysiłku kulturalnym naszej emigracji. Rzecz jasna, że jedna jaskółka nie robi jeszcze wiosny i na ocenę ostateczną przyjdzie czas, gdy ukaże się całość dzieła. Start wydawnictwa jest jednak jak najbardziej obiecujący i powitać go należy z serdecznym i wdzięcznym uznaniem. Tego typu encyklopedia wiedzy o Polsce, jakim jest — a raczej: będzie — „Polska i jej dorobek dziejowy" była nam na obczyźnie najniezbędniej potrzebna. Jest konieczna. Odegra też niezawodnie ogromną rolę wychowawczą, stanie się w tej dziedzinie ważnym instrumentem naszej walki niepodległościowej. Tym ważniejszym, że dzieło przeznaczone jest nie dla elity czy smakoszów intelektualnych, ale dla mas, dla najszerszych rzesz czytelników, dla każdego Polaka, który na tułactwie pragnie Polakiem pozostać.

Stefan Mękarski

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

wręcz zająć się niewybredną twórczością „propagandową". Autorzy o twardym karku uciekają od niebezpiecznej teraźniejszości tematów w przeszłość, gdzie mogą poruszać się śmielej. Ale i tam trzeba płacić daninę lojalności przez odpowiedni dobór momentów dziejowych, „poprawki historyczne", wyszukiwanie aktualnych procesów czy postaci historycznych: Król musi wyzyskiwać lud, kler — składać się z samych opojów, panowie — dusić poddanych. Bo tylko takie przeważnie książki mogą ujrzeć światło dzienne lub doczekać wznowienia.

Przedrukowuje się więc te stare powieści Kraszewskiego czy Korzeniowskiego, które ośmieszają lub zohydzają szlachtę, jak np. **„Samuel Zborowski"** czy **„Pańskie Dziady"**. Forytowany jest Żeromski ze względu na erotykę czy krytyczne nastawienie do ziemiaństwa w **„Pamiętniku"** i **„Przedwiośniu"**. Ponieważ nie można „uśmiercić" wieszczów, więc robią z nich rewolucjonistów, coraz jednak trudniej można dostać książki Sienkiewicza czy innych autorów „burżuazyjnych".

Piszą mi z Kraju: „Oświetlałem spór o Mickiewicza, pojmowanego przez krytyków sprzed 30 lat jako mistyka i proroka, a dziś nazywanego rewolucyjnym demokratą i socjalistą (utopijnym co prawda). Nasz Adam przeszedł ewolucję i stał się jeszcze bogatszą i wszechstronniejszą postacią."

Historyczne powieści **Grabskiego, Gołubiewa** czy **Bunschego** pięknie odtwarzają okresy naszej wczesnej historii, z dużym rozmachem i plastyką, jednak i tam podkreślone są momenty zbieżne z kierunkiem oficjalnej propagandy, znacznie silniej w tych utworach, które ukazały się ostatnio, często wbrew prawdzie historycznej.

Lecz wielomilionowy naród musi żyć. To znaczy jeść, budować, jeździć. Rozradza się: przyrost naturalny jest najwyższy w Europie, bo wynosi 19,9 promille. Jest prężny i tętni życiem, rozwija się. Nie może uciec od rzeczywistości. Znajduje ujście w rozwoju Ziem Odzyskanych i odbudowie Warszawy. Nowi ludzie doszli do głosu: synowie chłopów i robotników. Mają otwartą drogę i przywileje. Są dynamiczni — pragną nie tylko żyć, ale zdobywać. Nie wszystko jest złe w nowym porządku: analfabetyzm zmalał, kraj się uprzemysławia i opanowuje rynki na Wschodzie, są wczasy dostępne dla każdego, kto pracuje.

będą stopem dawnego i nowego.

A więc i pisarz, który nie chce iść narzuconą drogą, musi znaleźć jakieś ujście dla swej twórczości, szuka nowych i takich tematów, które nie są obciążone serwitutami propagandy. Dawne normy wykazały już w pełni swą absurdalność i jałowość. Zrodziły się dyskusje, gdy pozwolono na krytykę, zapanowała jak gdyby „odwilż". Powieść Ehrenburga pod tym tytułem była już kilkakrotnie rozpatrywana.[6]) (Szkic ten nie pretenduje zresztą do miana krytyki literackiej. Pragnę jedynie podzielić się wrażeniami z lektury krajowej na kilku przykładach). Bohaterzy Ehrenburga mówią: Ci sprzed odwilży: „Człowiek radziecki powinien panować nie tylko nad przyrodą, ale także nad swymi uczuciami. Rzepa jest bodaj potrzebniejsza niż sztuka". Stronnicy zaś odwilży: „Potrzeba nam innych ludzi... romantyków. Dawać oświatę to mało, trzeba kształcić uczucia."

Okazało się później, że odwilż była przedwczesna a może wręcz pozorna... Rosja zmieniała kurs swej polityki wielokrotnie. Jednak podobne zdania wygłaszano na ostatnich zjazdach literackich w Polsce. Zarysowały się różne „schizmy i sekty", a tak brzydkie wyrazy jak „burdel literacki" powtarzano po kilka razy[7]). Obrady nie były treściwe, raczej gadatliwe. Omawiano literaturę dziesięciolecia, ściślej — kryzys socrealizmu ostatniego pięciolecia, a nawet klęskę literatury, podyktowaną przez formułki politruków. Ów nacisk przekształcił twórczość w mechaniczną zabawkę i skazał pisarzy na prawdziwą mękę. Na 160 utworów napisanych podług recept re-

Nowe wydawnictwo Oficyny Poetów i Malarzy
MARIA PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA
OSTATNIE UTWORY
w opracowaniu dr Tymona Terleckiego
Cena wraz z przesyłką: 15/—
Zamówienia prosimy nadsyłać pod adresem: 312, Finchley Road, London, N. W. 3. England

żimowych znalazło się zaledwie kilka wybitnych czy dobrych.[8]) Dyskusja przeniosła się na szpalty „Nowej Kultury", sprowadziła się do walki pomiędzy[9]):

indywidualistami, którzy dążą do humanistycznego poglądu na krępowanie talentów, swobody wypowiadania myśli i uczuć

wybraniu wolności, oparte na własnych doświadczeniach, analizują przeżycia pisarzy za żelazną kurtyną. W zestawieniu z „jałowym demokratyzmem" Zachodu nabierają one innych kolorów. Zerwanie bowiem z komunizmem nie jest równoznaczne z uwielbieniem naszego wolnego świata. Dla Rosjan jest on „zgniłym". Wielu okaleczonych duchowo uciekinierów nie może się połapać w jego złożonej strukturze i bez przewodnika „z urzędu" traci drogę wśród licznych sprzeczności. Jedni krytykują w czambuł wszystko, inni pragną nas uczyć i naprawiać, a są tacy, co chcieliby po prostu użyć sobie choć raz jeden świata, a potem machnąć ręką na swój los.

Ustalenie miary kompromisu jest rzeczą sumienia. Jest to zagadnienie etyki pisarskiej. Problemem tym zajmuje się **„Granica" Nałkowskiej,** przeładowana szczegółami, niedogotowana i ciężko strawna potrawka powieściowa. Być może jednak, że mówiąc o „granicy odporności moralnej, za którą nie można przejść, za którą przestaje się być sobą", autorka miała na myśli również przeżycia pisarza pod reżimowym butem.

Jednostronny realizm i brak skrupułów cechują natomiast autobiograficzną powieść **Rudnickiego „Stare i Nowe".** Rzecz dzieje się na tle stosunków łódzkich w pierwszych latach dwudziestego wieku. Pisarz ten wyprzedził innych kolegów w podrywaniu tradycji narodowej i wiary, gdy schlebiał swym władcom już przed 1949 rokiem, chociaż był to jeszcze okres względnego liberalizmu w literaturze. Autor zdolny, tym bardziej więc niebezpieczne są jego bałamutne rozumowania. Ale widać, że i ta powieść nie jest dostatecznie lojalna, skoro późniejszy, długi wstęp stara się skomentować niektóre ustępy.

Środowisko biedoty robotniczej i pierwsze rządy rewolucyjne we Włocławku opisuje **Igor Newerly** (Abramow) w **„Pamiątce z Celulozy"**. „Pamiątka" to wspomnienia

wdą jest to, co jest użyteczne na aktualnym etapie", głosząc, że tchórzostwo nie jest karygodne, a że „partia potrafi wesprzeć każdego, kto słabnie". Dogmat bezapelacyjności nakazów partii i pierwszeństwa jej celów, uświęcających środki działania, ilustruje mistrzowsko Koestler w swej książce „Ciemność w południe."

Upadek wartości pisarskiej pod względem moralnym i artystycznym zaobserwować można również u Dobraczyńskiego. Jakże daleki jest on obecnie od swej powieści **„W cieniu kolegiaty"**, pełnej głębokich rozważań na temat spocznych obowiązków kapłana — lub wielu innych utworów na tle religijnym.

Akcja **„Obywateli"** odbywa się w trzech zazębiających się płaszczyznach — na budowie, w szkole i w redakcji pisma. Powieść opisuje bieżące życie Warszawy na tle znanych widoków, ulic, kawiarń. Obok problematyki społecznej i dynamizmu pracy, opartych na wzorach rosyjskich (porównaj „Daleko od Moskwy" Azajewa), uderza miejscami wyjątkowa szczerość obrazów, na jaką może sobie pozwolić wypróbowany w lojalności sławny pisarz. Przedstawiona jest technika działania aparatu partyjnego dyletantyzmu, atmosfera podejrzliwości, szpiegostwa i donosów, strachu i samokrytyki a na koniec — dławiąca szarzyzna życia. Obok naiwności w traktowaniu wielu zagadnień, zwłaszcza technicznych, autor wykazuje umiejętność wywoływania nastrojów, subtelnego ujmowania przeżyć i prostotę wszędzie tam, gdzie nie potrzebuje wysilać się na chwyty propagandowe. Takim rozbrajającym chwytem jest opowiadanie o kotku, który zawieruszył się między trybami kosztownej maszyny. Zatrzymano całą fabrykę i rozebrano maszynę, aby ocalić kotka, bo „przerwa w produkcji wyrządzi mniej złego niż chwila okrucieństwa". Szkoda tylko że ta wzniosła zasada nie jest stosowana w obozach pracy przymusowej, by ocalić miliony już nie kotów a ludzi i zapobiec miliardom dni okrucieństwa. Są tu w powieści takie zdania:

„My obywatele tego kraju jesteśmy... traktowani jak uciążliwi cudzoziemcy", „Źle funkcjonuje wszystko", „My inteligenci stanowimy warstwę naprawczą na etapie socjalistycznych uszkodzeń. Jesteśmy kuratorami klasy robotniczej do czasu osiągnięcia przez nią dojrzałości... ponieważ tylko my jesteśmy dorośli w tym [illegible] młodzieży szkolnej.[11])

Ale czyż może być inaczej, jeżeli nie tylko kłamliwe podręczniki szkolne, ale nawet słowniki i encyklopedie są preparowane dla celów propagandowych.

Pamiętamy dowcipne opowiadanie, jak to kolporter nowej encyklopedii rosyjskiej zagranicą zmuszany był co pewien czas do wymiany różnych stron tego wydawnictwa ze względu na „zmianę kursu". Starał się to załatwiać drogą perswazji, zakupu, a nawet kradzieży. W końcu zdecydował się na wydrukowanie całej nowej encyklopedii, kosztowało go to bowiem taniej.

Literatura krajowa przynosi nowe tematy.

„Cyganie" Ficowskiego dają zarys historyczny i obyczajowy tego plemienia z ciekawymi szczegółami i obrazkami np. „Król Cyganów, Jakub Znamierowski składający wizytę Radziwiłłowi-Panie Kochanku w Nieświeżu" w karecie zaprzężonej w sześć niedźwiedzi, czy też **„Dom odzyskanego dzieciństwa" M. Brandysa,** opisujący pobyt sierot koreańskich w Gołotczynie, z pięknymi rysunkami piórkowymi, albo **„Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku" i Polska Tatarszczyzna" Baranowskiego.**

Dla uzupełnienia obrazu krajowej akcji wydawniczej trzeba wciąż pamiętać, że prócz stert bibuły propagandowej z zakresu marksizmu-leninizmu, socjalizmu naukowego, ekonomii czy ustroju radzieckiego społeczeństwa, wydawnictw Instytutu Spraw Międzynarodowych, Zrzeszenia Prawników-Demokratów czy przodowników pracy, — drukowane są masowo pseudo-naukowe monografie polityczne i opracowania społeczno-ekonomiczne. Aż dziwne, że dzieje się to równolegle do sumiennych badań naukowych z dziedziny archeologii czy starannej odbudowy zabytków architektonicznych. Jest to możliwe chyba jedynie dzięki żywotności narodu i owej polityce zmiennych nacisków [illegible] społeczeństwo.

Są pisarze, którzy sprzed[illegible] bez reszty okupantowi i pomagają mu w łamaniu moralnego kręgosłupa społeczeństwa przez zohydzenie historii i ośmieszanie tradycji.

Jako przykład służyć tu mogą **„Pamiętniki Rybaka"** (a nie: „Generał Rybak — Pamiętniki) sprenarowane wspomnienia tego Austriaka w służbie polskiej, mające

wczesnej historii, z dużym rozmachem i plastyką, jednak i tam podkreślone są momenty zbieżne z kierunkiem oficjalnej propagandy, znacznie silniej w tych utworach, które ukazały się ostatnio, często wbrew prawdzie historycznej.

Lecz wielomilionowy naród musi żyć. To znaczy jeść, budować, jeździć. Rozradza się: przyrost naturalny jest najwyższy w Europie, bo wynosi 19,9 promille. Jest prężny i tętni życiem, rozwija się. Nie może uciec od rzeczywistości. Znajduje ujście w rozwoju Ziem Odzyskanych i odbudowie Warszawy. Nowi ludzie doszli do głosu: synowie chłopów i robotników. Mają otwartą drogę i przywileje. Są dynamiczni — pragną nie tylko żyć, ale zdobywać. Nie wszystko jest złe w nowym porządku: analfabetyzm zmalał, kraj się uprzemysławia i opanowuje rynki na Wschodzie, są wczasy dostępne dla każdego, kto pracuje.

Wiele tych zdobyczy osiągnięto by niezawodnie na drodze normalnej ewolucji, gdyby nasza dwudziestoletnia niepodległość nie została przecięta przez wojnę. Ale nie szkodzi, że dzieje się to obecnie, czasem nie za sprawą reżimu lecz przeciw niemu — zawsze jednak w oparach propagandy. Gorzej, że często powierzchownie, kosztem demoralizacji społeczeństwa czy zubożenia kraju przez iście kolonialny wyzysk na rzecz okupanta i — Chin. Życie nie może się zatrzymać i nie znosi próżni, a więc i twórczość literacka musi czerpać natchnienie z jego wartkiego nurtu. Są **„Zmiany w krajobrazie"**[5]), nowe narastają problemy psychiczne, które trzeba rozwiązać nawet wbrew zakazom, jeżeli nie bezpośrednio, to drogą okólną, nawet za cenę haraczu ustępstw i poniżenia. Bo jeśli dawny nauczyciel przedwojenny odejdzie by nie iść na kompromis z sumieniem przy nauczaniu marksizmu, to przyjdzie inny, młody, który już nie rozumie wielu rzeczy i może nie mieć żadnych skrupułów. Inżynier i lekarz muszą też spełniać swe obowiązki, przedzierając się przez gąszcz przeszkód i niebezpieczeństw, bo przecież ich nikt nie zastąpi. A jednak i tu są dopuszczalne granice koniecznego kompromisu, które nakreślił Kardynał Wyszyński swą postawą moralną. Trudno je zmierzyć stąd z oddali...

Nie znaczy to, że wychwalam panujący w Polsce ustrój lub zalecam kompromis. Gdyby tam było więcej dobrych rzeczy aniżeli złych i pozwolono pracować swobodnie — winnibyśmy powrócić nie zważając na niebezpieczeństwo i braki. Pragnę jedynie stwierdzić, że trzeba liczyć się z rzeczywistością, że pewne zmiany są nieodwracalne i że przyszłe stosunki

Nowe wydawnictwo Oficyny Poetów i Malarzy

MARIA PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA

OSTATNIE UTWORY

w opracowaniu **dr Tymona Terleckiego**

Cena wraz z przesyłką: 15/—

Zamówienia prosimy nadsyłać pod adresem: **312, Finchley Road London, N. W. 3. England**

żimowych znalazło się zaledwie kilka wybitnych czy dobrych.[6]) Dyskusja przeniosła się na szpalty „Nowej Kultury", sprowadziła się do walki pomiędzy[7]):

indywidualistami, którzy dążą do humanistycznego poglądu na krępowanie talentów, swobody wypowiadania myśli i uczuć

i kolektywistami, którzy żądają, by cała sztuka a więc i literatura była na usługach socjalistycznego społeczeństwa jako narzędzie walki a nie wyraz wewnętrznych przeżyć i wątpliwości.

Konferencja genewska rozdmuchała na nowo tę iskrę wolności. Słodkie słowa, prezenty oraz inne wzajemne dusery dyplomatów, zachłystująca się z radości prasa, zapowiedzi wizyt oraz wymiany kulturalnej i gospodarczej — wszystko to ma służyć maskowaniu wewnętrznej słabości oraz istotnego celu polityki rosyjskiej, pułapki, która pod przykrywką zasłony dymnej — hałaśliwej lecz i umiejętnej propagandy sowieckiej będzie co najwyżej słomianym ogniem dla opalenia kapitalistycznego wieprzka przed przeróbką na komunistyczne kiełbasy.

* * *

I my tutaj czekamy na wiosnę w kraju i radzibyśmy ocieplić mroźny klimat wschodni swą tęsknotą serdeczną. Cóż, kiedy to wymaga nie tylko uczuć, lecz i siły.

Literatura krajowa poświęcona teraźniejszości wywołuje najciekawsze refleksje, chociaż nie jest terenem łatwym i bezpiecznym dla autorów ze względu na zmienność koniunktury politycznej: łatwo niedociągnąć w zachwytach lub spóźnić się w pochwałach, a tym bardziej w nieuchwytnych granicach dozwolonej krytyki. Jeszcze trudniej bodaj wymierzyć zakres swobody twórczej, by ten, odpowiadając normom, nie wyjałowił utworu z wartości artystycznej. Godność szanującego się pisarza będzie tu również wystawiona na próbę, by suchą nogą wybrnąć z otaczającego błota zakłamania ideologicznego.

Szkice Miłosza „Zniewolony umysł", wydane przez autora po

niczną zabawkę i skazał pisarzy na prawdziwą mękę. Na 160 utworów napisanych podług recept re-

turze. Autor zdolny, tym bardziej więc niebezpieczne są jego bałamutne rozumowania. Ale widać, że

i ta powieść nie jest dostatecznie lojalna, skoro późniejszy, długi wstęp stara się skomentować niektóre ustępy.

Środowisko biedoty robotniczej i pierwsze rządy rewolucyjne we Włocławku opisuje **Igor Newerly** (Abramow) w **„Pamiątce z Celulozy"**. „Pamiątka" to wspomnienia, „Celuloza" to nazwa fabryki. Książka napisana z talentem i werwą, udokumentowana przypisami, daje dużo ciekawych szczegółów z pierwszych lat naszej niepodległości.

„Rzeczywistość" Putramenta jest powieścią opisującą przedwojenne stosunki młodzieżowe w Wilnie, zaś jego **„Wrzesień"** oraz **„Dni klęski" Żukrowskiego** żerują na tragiźmie wojny polsko-niemieckiej 1939 r., starając się wyolbrzymić błędy i bezład sztabów, przedstawić oficerów jako notorycznych tchórzów na tle bohaterstwa zwykłych żołnierzy. Żukrowski pisze barwnie i plastycznie.

Brandys i Putrament (Brandys napisał szereg powieści a m. i. **„Miasto Niepokonane"**, opowieść o Warszawie) — te dwie gwiazdy polskiej literatury komunistycznej zajmują w niej pozycje czołowe, podobnie jak Ehrenburg w Rosji, i jak się zdaje naśladują jego sposób pisania, choć nie posiadają jego wprawy i rozmachu. Używają zdradliwych chwytów, mieszają prawdę z fałszem, prowokują, wykorzystując sentyment czytelników, lub podszywają się pod najlepsze instynkty dla wzbudzenia nienawiści wzajemnej w społeczeństwie.

„Ostatnie ognie" — Zielińskiego — to znów garść błota rzucona na armię polską na obczyźnie, książka napisana dynamicznie, nie pozbawiona dosadnego humoru, natomiast wyprana ze wszelkich zasad moralnych.

Wśród książek omawiających obecne życie w Kraju najciekawsza jest bodaj powieść **„Obywatele" Kazimierza Brandysa.** Autor pięknej powieści z powstania „Miasto niepokonane" dewaluował się poprzez cykl „Między wojnami" wcielając w życie zasadę, że „pra-

nie potrzebuje wysilać się na chwyty propagandowe. Takim rozbrajającym chwytem jest opowiadanie o kotku, który zawieruszył się między trybami kosztownej maszyny. Zatrzymano całą fabrykę i rozebrano maszynę, aby ocalić kotka, bo „przerwa w produkcji wyrządzi mniej złego niż chwila okrucieństwa". Szkoda tylko że ta wzniosła zasada nie jest stosowana [illegible] pracy przy-

dom dni okrucieństwa. Są tu w powieści takie zdania:

„My obywatele tego kraju jesteśmy ... traktowani jak uciążliwi cudzoziemcy", „Źle funkcjonuje wszystko", „My inteligenci stanowimy warstwę naprawczą na etapie socjalistycznych uszkodzeń. Jesteśmy kuratorami klasy robotniczej do czasu osiągnięcia przez nią dojrzałości ... ponieważ tylko my jesteśmy dorośli w tym państwie okrutnych dzieci."

W tym świetle tytuł powieści może zawierać w sobie nawet ironiczny odcień. W każdym razie książka warta jest przeczytania, choć rozstajemy się z nią bez żalu, Daje przekrój życia budowanego przez t. zw. „socjalizm ludowy", widzianego oczami współtwórców. Zapewne nie odczuwają oni jego chorobliwego odkształcenia w tym stopniu, co my patrzący z zewnątrz. Musimy jednak stwierdzić istnienie konsekwentnego i upartego systemu, na szczęście niezbyt skutecznego. Komunizowanie społeczeństwa natrafia na opory, głównie ze strony Kościoła i chłopów. Nie łatwo daje się pozyskać czy opanować przekorną młodzież. Są też kłopoty z wytworzeniem nowej inteligencji. Zjazd Zw. Młodzieży Polskiej wykazał całkowite bankructwo tej organizacji. Szeroko stosowana samokrytyka stwierdziła demoralizację, niedostateczne przygotowanie naukowe, dwulicowość i niepoddawanie się wpływom partii. A przecież w Polsce jest obecnie 84 szkół wyższych i 125 000 studentów którzy w swej większości są elementem opozycyjnym. Poziom szkół średnich jest niezadawalający. Pisze się często o „chuligaństwie moralnym". A jednak reżim obiecuje sobie wytworzenie w ciągu 10 lat nowej inteligencji, bez której nie można myśleć o całkowitym opanowaniu terenu.[10])

Pisma krajowe skarżą się na brak rodzimej literatury dla młodzieży. Najwięcej jest wznowień i tłumaczeń. Zapowiedziane są książki lotnicze, sportowe, szpiegowskie, historyczne i podróżnicze m. i. na tematy Dalekiego Wschodu. „Wszystkie schorzenia i ograniczenia naszej literatury powojennej odbiły się w stopniu spotęgowanym w powieściach z życia

dawnictw Instytutu Spraw Międzynarodowych, Zrzeszenia Prawników-Demokratów czy przodowników pracy, — drukowane są masowo pseudo-naukowe monografie polityczne i opracowania społeczno-ekonomiczne. Aż dziwne, że dzieje się to równolegle do sumiennych badań naukowych z dziedziny archeologii czy starannej odbudowy zabytków architektonicznych. Jest to możliwe chyba jedynie dzięki żywotności narodu

[illegible] nacjującej [illegible] zmiennych nacis-

Są pisarze, którzy [illegible] bez reszty okupantowi i [illegible] mu w łamaniu moralnego [illegible] słupa społeczeństwa przez [illegible] dzenie historii i ośmieszanie tradycji.

Jako przykład służyć tu mogą **„Pamiętniki Rybaka"** (a nie: „Generał Rybak — Pamiętniki) spreparowane wspomnienia tego Austriaka w służbie polskiej, mające na celu oczernienie Piłsudskiego i Legionów. Trzecią część książki zajmują odpowiednie komentarze.

Podobnie **„Pamiętniki Becka"** czy **„Przeklęte lata" Arskiego** starają się udowodnić zdradę rządów sanacyjnych na tle kolaboracji z Niemcami.

Jest też **„Kwestia rolna w Polsce kapitalistycznej" Igora** albo **„Mózg i dusza" Dryjskiego,** wyolbrzymiające różnice klasowe lub pogłębiające światopogląd materialistyczny.

„Powstanie krakowskie 1923" Kalickiej (po rosyjsku) apoteozuje bohaterów tych rozruchów, przypisując je wyłącznie akcji komunistycznej.

„Od Wołgi do Wisły" reportaż **Putramenta** wypięknia tworzenie oddziałów Berlinga, zaczątków 1 dywizji przyszłej „armii ludowej".

„Szkice amerykańskie" Jaszuńskiego są paszkwilem na stosunki społeczne w Ameryce, zaś „Kryzys systemu kolonialnego" wykorzystuje umiejętnie zadawnione błędy polityki państw europejskich — wdzięczny teren dla propagandy i podziemnej działalności bolszewickiej.

Jest rzeczą zastanawiającą jak dużo drukują w Polsce książek o Afryce. Ostatnio ukazała się nowa: **„Przebudzenie Afryki"** tegoż **Jaszuńskiego,** który specjalizuje się w tego rodzaju wywrotowej literaturze.

A jednak są i tam książki zasługujące na całkowite uznanie, zarówno pod względem treści jak i formy.

Piękna **„Geografia Ziem Odzyskanych"** Dylika z mapami, lub Grabskiego **„200 miast wróciło do Polski"** wypełniają przedwojenną lukę w opisie kraju i dają nam obraz Ziem Zachodnich, tak mało znanych jeszcze przez nas na emi-

(Ciąg dalszy na str. 4-ej)

KSIĄŻKA Z KRAJU

(Ciąg dalszy ze str. 2-giej)

gracji. Nowe ilustrowane wydawnictwa popularyzują turystykę i uwypuklają piękno naszej ziemi. Są więc duże albumy widokowe **„Krajobrazy polskie", „Tatry", „Pojezierze Suwalskie", „Kraków"** i mniejsze: **„Mazowsze", „Lublin", „Kalisz", „Tarnów", „Kazimierz" nad Wisłą".**

Nie ma natomiast żadnych książek, poświęconych zrabowanym Kresom Wschodnim. Na szczęście ukazały się one na obczyźnie: „Między Niemnem a Dźwiną" i „Puszcze Polskie".

Dużo starań poświęcono zobrazowaniu Warszawy — dawnej i nowej, często uzupełniając je dygresjami propagandowymi. Przypisują one całą zasługę odbudowy stolicy reżimowi, tak jak gdyby patriotyzm nie mógł istnieć bez komunizmu i pomocy Rosji. Jest więc **„Warszawa — stolica Polski", „Warszawa wieku Odrodzenia"**, a nawet **„Warsaw"** po angielsku.

Są też luksusowe wydawnictwa **„Atlas strojów polskich", „Polskie druki ludowe", „Życie książki", „Architektura Polski"**, ilustrowane wydanie Mickiewicza, **„Wit Stwosz", „Chopin w kraju", „Klejnoty sztuki polskiej", „Kopernik", „Bajki" Jachowicza.**

☆

Na półkach księgarskich stoją obok siebie w pozornej zgodzie, tylko w głowie czytelnika walczą o pierwszeństwo i zabijają się wzajemnie. Tak jak w życiu... lub jak w pasiaku łowickim czy tartanie szkockim: jasne i ciemne barwy na przemian.

I choć jest jedna tylko prawda — „najdziwniejsze w urządzeniu świata jest to, że co wesołe — od razu stanie się smutne, jeżeli zatrzymujemy się przy nim i wtedy, Bóg wie, co przychodzi do głowy. Dlaczego nawet w chwilach wolnych od rozmyślań, wesołych, beztroskich nagle przebiega jakaś inna, dziwna fala. Jeszcze śmiech nie zdołał zniknąć z twarzy, a już człowiek staje się innym wśród tych samych ludzi i już innym światłem rozjaśnia się twarz."[12])

Jest to jednak raczej rosyjskie podejście do przejawów życia, równie typowe jak zatarcie wyraźnej granicy pomiędzy złem a dobrem, czy zatracenie indywidualności i godności ludzkiej. Lektura Dostojewskiego, Kuprina czy Gorkija przekonywa, że krwawa rewolucja rosyjska była nieunikniona. Tacy „Bracia Artamonowy" czy „Obłomow" wskazują raz jeszcze jak głęboka przepaść istnieje między mentalnością Wschodu i Zachodu i dlaczego współdziałanie a nawet „koegzystencja" nie są tu możliwe... Gleba była przygotowana, a potem już wypadki musiały się potoczyć konsekwentnie ustalonym trybem: zamroczeni radością z uzyskania wolności i nieprzygotowani do jej wykorzystania, upojeni słodyczą i władzą, — Rosjanie wycięli swą inteligencję, ciążącą ku Zachodowi i odwrócili się ku Wschodowi. Zachodnia cywilizacja z jej grecką filozofią, moralnością chrześcijańską i rzymskim prawem była obca duszy rosyjskiej i przywódcom rewolucji, którzy w znacznej swej większości byli raczej pochodzenia wschodniego. Atawizm ugro-fińskich przodków i tatarskie wpływy odezwały się i działają nadal wyraźnie.[13])

Tragedią okupowanej Polski jest m. i. odrywanie się od tysiącletniej tradycji historycznej i cofanie wstecz naszej cywilizacji. Skucie wolnej myśli, ujarzmienie woli, naigrawanie się z uczuć, podrywanie wzajemnego zaufania, które nas zlepiają w trwałą bryłę społeczną. Polska nie potrzebowała i nie przeszła rewolucji typu rosyjskiego. Przemoc przyszła od Wschodu pod hasłem wyzwolenia. Narzucone wzory są obce i symbolizują niewolę. Literaturze krajowej narzucają tę wrogą misję. I dlatego właśnie męczy nas dłuższe czytanie książek krajowych. Być może nawet spotkamy się z tym samym odczuciem po powrocie do Kraju, w pierwszym okresie po formalnym oczyszczeniu od bolszewizmu...

Odtrutką i wypoczynkiem są stojące na tej samej półce książki przedwojenne i nowe emigracyjne, zwłaszcza te rzeźkie i jędrne pod względem moralnym. Bo i w nas zagnieździły się miazmaty ideowego zamieszania i zwątpień.

Przyjemnie jest uciec od czczego gadulstwa i jałowych dyskusji, przypominających tłuczenie wody w moździerzu, od harmideru wrzaskliwej propagandy, podgryzającego działania „piątej kolumny" czy „trzeciej siły" i sięgnąć po naprawdę dobrą i przyjazną książkę: rozdział „Pana Tadeusza" czy jeden z tomów „Trylogii", „Nadbereżeńców" Czernyszewicza czy „Drogi donikąd" J. Mackiewicza. Ostatnie katalogi książek, wydanych na emigracji obejmują przeszło siedemdziesiąt stron. Z radością witam np. zawsze nowe utwory Wierzyńskiego, T. Nowakowskiego, Kowalewskiego czy też Bohdanowiczowej i Danilewiczowej lub poezje Lechonia.

Przyjdzie czas, gdy zniewolona przez reżim książka nasza w Kraju zrzuci z siebie dławiący ciężar obcych naleciałości. Toteż krzepiące są słowa Żeromskiego:

„Wierzę jednak, że istnieją siły w tym narodzie, siły odśrodkowego gatunku, siły zgiętej sprężyny. Nie uwierzę nigdy, abyśmy byli długo nicią, którą można w kłębek mały przemocą zwinąć i obcasem w błoto wbić"...[14])

A. Wejtko

(Niniejszy artykuł był pisany przez Autora w jesieni ub. roku, ale nie stracił na aktualności.

Z Dodatków naszych Czytelnicy mieli sposobność dowiedzieć się o twórczości Marii Dąbrowskiej (m. i. „Gwiazda Zaranna"), Parandowskiego i Fiedlera, których utwory zamieszczaliśmy na naszych łamach. Redakcja)

---

1) St. Baliński „Rzecz sumienia".
2) G. Mikes „Leap through the curtain".
3) J. Mackiewicz „Droga donikąd".
4) J. Torosiewicz „Morze katalogów", Kultura 1955.
5) Powieść Mortkowicz Olczakowej, omówiona w „Kulturze".
6) P. Hostowiec „Odwilż" Ehrenburga, „Kultura" 1955, S. Mękarski „Losy odwilży w poliyce komunistów", „Dz. Polski" z 3/6 55, „W oczach Zachodu", „Wiadomości" nr. 448/55, S. Mękarski „Lęk przed recydywą Gomułkowszczyzny", „Dz. Pol." z 21.7. 1955.
7) J. Jasieńczyk „Krajowe dyskusje literackie", „Wiadomości", 451/54.
8) News From Behind Iron Curtain — January, 1955.
9) K. Jeleński „Tryb literatury" — Kultura, 1955.
10) S. Mękarski — Artykuły w „Dz. Pol."
11) Brandys „Trzeba z młodymi iść", „Życie Warszawy", 1955.
12) Gogol „Martwe dusze".
13) W. Wielhorski „Polska i Litwa" oraz H. Paszkiewicz „The Origin of Russia".
14) S. Żeromski „Dzienniki" Tom II 1886 — 1887.

KULTURA Największy, niezależny miesięcznik polski, zawierający studia i szkice literackie, polityczne, społeczne, historyczne i ekonomiczne oraz prozę i poezję piór najwybitniejszych pisarzy polskich i obcych.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

w **Niemczech:** „Ostatnie Wiadomości" oraz: S. Mikiciuk, (13b) München 13, Gablonzerst. 7/I. (Prenumerata: rocznie 25 DM, półrocznie 13,50 DM).

w **U.S.A.:** w Chicago — Polish-American Book Co, 1136 Milwaukee Avenue, Chicago 22, Ill.

GEN. ST.

— „Gdy przyjdzie chw
orły zwycięskie spadniec
ga i przyczynicie się pier
zwolenia Ojczyzny" —
naczelny wódz ś.p. gen. Sik
kreowaniu Pierwszej Sa
Brygady Spadochronowej;

— „Ojcowie i matki don
żeście ich bezgraniczną d
łością, rodzeństwo i dzieci,
nadzieją, ufnością i wzo
i narzeczone ślą słowa
bezgranicznej tęsknoty..."
kobiety bohaterskiej Warsz
syłając utkany własnoręcz
dar dla Brygady;

MARIA S

Echem **Roku Mickiewic**
był wieczór literacko-mu
nowej sali Ogniska Polski
w Londynie, na którym pro
kraszowa mówiła o wielkie

Prof. S. Niekrasz
Autorka prac o polskich p
ludowych i tańcach, zam
nych na łamach naszych
ków Tygodniowych

zytorce i pianistce **Marii Sz**
skiej — teściowej Adama M
cza. Konstrukcję prelekcji s
kilka działów, ilustrowanyc
ką, śpiewem, recytacją i rz
na ekran (z epidiaskopu) re
cjami portretów i rękopisów
manowskiej.

Mówiąc o **wzajemnym**
twórczości Mickiewicza i **M.**
nowskiej cytowane były poe
kiewicza, improwizowane
jego przyszłej teściowej,
Szymanowskiej do słów Bal
kiewicza odśpiewała utale
sopranistka **Loda Bielicka.**

Już się ukazała w d
w jednym ze swych n

ZOFI
BAŚK

Cena egzemp
W Niemczech
Zamówi

„L

SKŁADN
12 rue St. L

WARUNKI SPRZED
We Francji, książkę wy
sze konto pocztowe C
pocztowy

Do BELGII, WŁOCH, H
CARII oraz AUSTRII,
towym — płatne przy
Do innych państw jak
wysyłamy DOPIERO p
można nam przesłać za
money order" — na na
lub czekiem bankowym

Książkę można równ
księgarniach oraz u pr
w księgarniach Hachet